Atlantyda

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Robert Wiórkiewicz**

Łyk herbaty spłukał resztę zamyślenia
Pokój zamknął się w krawędziach czterech ścian
Wiesz jak będzie, chociaż oczu nie otwierasz
Chcesz by obraz pod powieką ciągle trwał
Szarych ludzi wysypały fabryk bramy
Zaraz przyjmie ich gościnny domu próg
Zatrzasnąłeś drzwi w korytarzowym mroku
Senny portier zabrał Ci na zawsze klucz

ref
Nierealna, choć za szybą tylko skryta
Niewidoczna choć owiana tylko mgłą
Nieprawdziwa, choć się tyle o niej czyta
Niestabilna, choć to przecież stały ląd

Twoje kroki wystukują rytm na bruku
Dni, miesiące jak z zelówek startych kurz
Nie odcisną się w betonie ślady butów
Pusty peron to nie bulwar w Hollywood
Jeszcze w zębach gryziesz mocno haust powietrza
Zawiadowca z białą brodą fajkę ćmi
Jeszcze pusto, jeszcze pociąg nie nadjechał
W nieskończoność rozciągnioną nitką szyn

ref II
Nierealna, choć za szybą tylko skryta
Niewidoczna choć owiana tylko mgłą
Nieprawdziwa, choć się tyle o niej czyta
Niestabilna, choć to przecież stały ląd

Atlantyda w kropli rosy zatrzymana
Jak w bursztynie odciśnięty dawny kształt
Ta w pamięci niegojąca się wciąż rana
Atlantyda, którą każdy w sobie ma